№ 58. Środa, dnia 27 Marca 1918 roku. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . 3 k. 30 h.
Z odnoszeniem do domu . 4 k. 30 h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 4 k. 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Filja Administracji: Księgarnia Edwarda Suchańskiego.
Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 5 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 20 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz garmontowy 2 k. — h.
„ III „ „ petitowy . . 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ . . — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . . — „ 20 „

Losy dawnych dóbr rosyjskich na terytorjach okupowanych.

Organ kanclerski „Nord. Allg. Ztng.“ pisze półurzędowo co następuje: z przebiegu obrad komisji głównej parlamentu Rzeszy, w sprawie traktatu pokojowego z Rosją, przytoczymy jeszcze następujące oświadczenie podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych bar. v. dem Bussche-Haddenhausen: poseł dr. Jung w sprawie rosyjskich dóbr państwowych i domen koronnych na terytorjach okupowanych powiedział co następuje: „Art. 3 sprawę zdecydował tylko negatywnie: mianowicie według ustępu 2 zostało ustalone, że Rosja nie może rościć już żadnych więcej pretensji do znajdujących się tam dóbr państwowych i domen koronnych. Co zaś ma się stać z temi dobrami, o tym artykuł milczy. A więc ze strony pozytywnej kwestja stoi otworem“. Terytorja okupowane, jako takie, nie stały się właścicielami b. rosyjskich dóbr państwowych i domen koronnych, gdyż terytorja te wogóle nie stały się jeszcze normalnymi podmiotami międzynarodowymi, na które mogłoby przejść prawo własności do czegokolwiek. Przeniesienie własności nie jest wyrażone w traktacie. Posiadaczami wspomnianych dóbr są, do czasu dalszych decyzji, państwa okupacyjne. Ich losy ostateczne będą, zgodnie z ustępem 3-im, postawione przez te państwa wspólnie z ludnością okupowanych terytorjów.

Pozatym poseł Jung komentował międzynarodowe położenie Inflant i Estonji zgodnie z traktatem pokojowym rosyjskim w tym sensie mianowicie, że w traktacie tym nie zostało powiedziane, że Rosja zwalnia z pod swej zwierzchności państwowej, w traktacie przewidzianej, jak to zostało postanowione w art. 3 w stosunku do terytorjów, leżącej na zachód od wspomnianej granicy: w traktacie zostało tylko wypowiedziane, że terytorja te mają być przez Rosję opróżnione, z wykonaniem warunków art. VI i że terytorja te wobec tego z punktu widzenia traktatu najpierw mają być uważane za terytorja rosyjskie, a ich ludność za poddanych rosyjskich. — Zaś ostateczne losy tych terytorjów, jako niepostanowione, stanowią otwartą kwestję. Zostanie to zadecydowane albo w drodze dalszego porozumienia pomiędzy państwem niemieckim a Rosją albo też w drodze jednostronnego aktu z Rosji, która zwalnia terytorja od związku ze sobą. W każdym jednak razie rozstrzygającym być powinno samodzielne określenie ludności tych terytorjów do samodzielnego stanowienia o sobie do chwili obecnej nie nastąpiło. Również i to jest na ogół słuszne. Z punktu widzenia międzynarodowego na terytorjach tych rosyjska zwierzchność państwowa nie straciła swej mocy. Zgodnie z tym dla zniesienia tej zwierzchności państwowej potrzebne jest traktatowe porozumienie pomiędzy terytorjami tymi, a Rosją. Należy wszakże zauważyć, że ustęp 2-gi części 4-tej art. VI ustanawia dla Inflant i Estonji własne urządzenia krajowe. Stąd wynika, że obie strony, zawierające traktat, przewidziały dla Inflant i Estonji, ustrój autonomiczny, przyczym stoi otworem kwestja, czy mają one być państwami niepodległymi, czy też chcą przyłączyć się do jakiejś innej państwowości.

Obsada frontu zachodniego.

W ostatnich czasach nastąpiło nowe przegrupowanie wojsk na froncie zachodnim zarówno po stronie niemieckiej jak i po stronie angielsko-francuskiej. Przedewszystkim został znacznie przedłużony front zajmowany dotychczas przez wojska belgijskie. Zajmuje on obecnie około 40 klm. i sięga aż po Zonnebeke na wschód od Ypres. Belgijska armja, jak z tego wnosić można została znacznie powiększona, a zarazem Anglicy zagęścili obsadę swych odcinków frontu. Odliczywszy odcinek zalewów wodnych między Nieupórt a Dixmuide, mający około 12 klm. a wymający słabszej obsady, przypuścić trzeba, że na froncie belgijskim stoi obecnie 8—10 dywizji w pierwszej linji. Rezerwę ich tworzą Anglicy i to w przypuszczalnej sile 10 dywizji.

Angielski front sięga od Zonnebeke aż do La Fere, i obejmuje przestrzeń około 130 klm. Obsadę tej przestrzeni tworzy 30 dywizji w pierwszej linji i około 20 dywizji w rezerwie.

Francuski front główny ciągnie się aż po St. Michiel za Verdun i liczy około 200 klm. długości. Przypuszczać należy, że w pierwszej linji stoi tu około 50 dywizji, zaś w rezerwie przynajmniej 15. Wedle oświadczenia Lloyd Georga najważniejszy odcinek tego frontu, broniący Paryża obsadzili także Anglicy. Prawdopodobnie chodzi tu o okolice Laon. Są to jednak tylko luźne dywizje włączone w związki francuskie.

Od St. Michiel aż po Pont a Mousson stoją Amerykanie. Siłę ich obliczają na około 15 dywizji. Reszta frontu aż po granicę szwajcarską nie wymaga z powodu górzystego terenu, a więc z natury obronnego zbyt silnej obsady. W każdym razie stoi tu na przestrzeni 200 klm. najmniej 30 dywizji.

W ten sposób przypuszczalne siły po stronie koalicji w bój wprowadzone wynoszą około 160 do 170 dywizji. Doliczyć trzeba do tego jeszcze tak zwane rezerwy ruchome, które przerzuca się wzdłuż całego frontu w miarę potrzeby, a które wynoszą 20 do 30 dywizji. Otrzymamy więc przypuszalną siłę koalicji na froncie zachodnim wyrażającą się w cyfrze 180 do 200 dywizji.

Po stronie niemieckiej znany nam jest jedynie rozdział grup wojskowych. Po ostatnim przegrupowaniu grupa ks. Ruprechta obejmuje front od morza aż do S. Quentin, stąd aż do zachodniej Szampanji stoi grupa niem. następcy tronu. Dalej na froncie Verdun aż po Pont a Mousson stoi nowa grupa Gallwitza, na reszcie frontu po granicę szwajcarską grupa ks. Albrechta. I tu więc nastąpiło silne zgęszczenie obsady frontu.

Informacje z Warszawy.

Do „Wieku Nowego“ doniesiono z Warszawy pod datą 16 bm.

Ze skąpo udzielonych wiadomości, tyczących się pobytu d-ra Steczkowskiego w Berlinie, odnosi się to ogólne wrażenie, że — o ile sprawy, będący w związku z działalnością państwowo-twórczą, znalazły poniekąd pomyślne rozwiązanie, umożliwiające przyjęcie stanowiska premiera politykowi tak ostrożnemu jak dr. Steczkowski, to kwestja granic i ustroju Polski, oraz stosunków naszego państwa do państw centralnych jest wciąż jeszcze w fazie przekształtowania się. W sprawach tych po swej stronie mamy większość stronnictw parlamentarnych oraz kanclerza, którzy w czasie konferencji do jednego z polityków polskich wyrzekł te znamienne słowa: „Osobiście byłbym zadowolony, gdyby Niemcy nie zabrały nic z Polski“.

Co do spraw wewnętrznych, to doniosłą zdobycz stanowić będzie dla nas objęcie ważnych gałęzi ministacji kraju, które rozpocznie się z chwilą utworzenia nowego gabinetu.

Sprawa wojska polskiego w bliskim czasie posunie się naprzód. Nie długo już czekać na termin, w którym jedna reprezentacyjna kompanja oddziałów jen. Muśnickiego przyjdzie do Warszawy, a kompanja wojska polskiego, przydzieloną zostanie do armji, utworzonej po tamtej stronie.

Brygadjer Januszajtis w tych dniach wraz z kilkoma oficerami uda się do sztabu jen. Muśnickiego—celem zapoznania się ze stosunkami, panującymi w jego oddziałach.

Sprawy polskie.

Złożenie mandatu.

Ks. Aleks. Drucki-Lubecki złożył mandat prezesa Centrum Narodowego.

Powodem do rezygnacji były nieporozumienia na tle taktycznym, jakie dzieliły prezesa Druckiego-Lubeckiego od innych kierowników centrum, co do ostatnich usiłowań w kierunku konsolidacji z innymi ugrupowaniami politycznymi.

Pomoc dla uchodźców.

Celem przyjścia z pomocą uchodźcom polskim, powracającym obecnie do kraju, zaciągnięta ma być pożyczka w kwocie 10 miljonów, zagwarantowana przez rząd polski.

Plan pożyczki ma być zrealizowany w stosunkowo krótkim czasie, uchodzący bowiem Polacy pozostawieni swemu losowi bez żadnej pomocy, znajdują się w rozpaczliwym położeniu.

Rewolucyjny „wymiar sprawiedliwości“.

„Kurjer Polski“ pisze:

Jeden z rodaków, świeżo przybyły z Mińska gub., opowiadał nam fakt następujący:

Podczas rządów bolszewickich na ulicy Mińska był świadkiem, jak się dwóch z kacapska odzianych jegomościów pokłóciło. Od słów przyszło do czynów. Jeden z zapaśników wyjął rewolwer, strzelił. Przeciwnik padł trupem.

Zrobiło się zbiegowisko. Zabójcę zaprowadzono do jednego z sądów, które funkcjonowały bez przerwy. Sąd taki składał się z dwóch żołnierzy, dwóch robotników i jednego chłopa.

— Dlaczegoś go zabił? — pytają sędziowie mordercę.

— Bo to był burżuj.

— Jaki burżuj! On jest nasz towarzysz.

— Nasz towarzysz? — A ja sądząc z tego, co mówił, byłem przekonany, że burżuj. W takim razie bardzo żałuję. Pomyliłem się.

Sąd deliberuje.

— No, cóż? Pomylił się. Myślał, że to burżuj. Zwyczajna pomyłka.

Zabójca został uniewinniony.

Kronika wojenna i polityczna.

„Wybiła godzina“.

Monachijski arcybiskup Faulhaber nakazał w najblższą niedzielę 24 b. m. we wszystkich kościołach swej dyecezji odprawić nabożeństwa za pomyślny przebieg operacji na froncie zachodnim. „Wybiła godzina wymierzenia ciosu decydującego“ powiedziano w odezwie pasterskiej arcybiskupa. Ponadto duchowieństwo ma przypominać wiernym, aby przez cały czas trwania walki gorąco modlili się i jaknajczęściej przyjmowali sakramenty święte.

Internowanie oficerów japońskich w Rosji.

„W. All. Ztg.“ donosi: z Petersburga: Z Moskwy donoszą, że aresztowano tam 15 oficerów japońskich, wracających z frontu rumuńskiego. Oficerów tych internowano na razie w jednym z hotelu.

Los Romanowów.

Była carowa miała zapytać komisarzy, czy może swego syna z powodu stanu jego zdrowia zabrać na południe.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* Jana Damasc. B. D. K. *Jutro:* *Wielki.* Jana Kapistrona.

Wschód słońca o godz. 5.51. Zachód o godz. 6.22. Długość dnia godz. 12 m. 31.

Kronika ogólna.

Połączenie Kółek rolniczych. Sprawa przyłączenia Kółek rolniczych imienia Staszica do organizacji Kółek rolniczych przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym posunęła się o tyle, że na prowadzonych pertraktacjach zostały już usunięte główne przeszkody, dzielące te dwie jednorodne organizacje, a co najważniejsza, porozumiano się co do zasadniczych punktów, na których ma nastąpić zlanie się tych organizacji. Narady trwają w dalszym ciągu i inicjatorowie spodziewają się, że za parę miesięcy omówione zostaną szczegóły drugorzędne i w takim okresie nastąpi zjednoczenie.

Kronika miejska.

Mroźna niespodzianka. Po „sakach", wiosennych kostjumach, skasowaniu rubryki na węgiel i tym podobnych naleciałościach wiosny,—dzień wczorajszy, poprzedzony szarugą deszczową powitał nas bielą śniegów jak za najlepszych czasów—styczniowych.

Wprawdzie śnieg pod południowemi promieniami słońca topniał, jednak nie mniej przez dzień wczorajszy utrzymywała się temperatura na zerze, nie przypominając niczym ślicznych dni wiosennych, jakie już z górą przed tygodniem mieliśmy.

Pesymiści twierdzą, że w tym okresie niespodzianek wszystko jest możliwe i że możemy jeszcze na Wielkanoc—jeździć sankami.

Okres przedświąteczny. Obecny okres przedświąteczny, jak twierdzą kupcy, jest wprost niebywały. W sklepach nie znać żadnego zupełnie ożywienia i tylko żydzi, święta których rozpoczynają się dzisiaj wieczorem, prowiantują się w niektóre artykuły, oczywiście wyłącznie w sklepach żydowskich.

Nastrój obecny niczym zgoła nie przypomina okresu świątecznego, tak różnego od lat poprzednich.

Z Rosji wracają! Zarówno do Radomia, jak i w okolicę, napływa coraz więcej tych, którzy przed kilkoma laty zmuszeni byli wyemigrować do Rosji. Powracają również, po przeprowadzonej demobilizacji armji i żołnierze, przeważnie z okolic Radomia. Niektórzy, aby dostać się po domu odbywali podróże piesze, trwające po kilka tygodni.

Znaczna część powracających przynosi ze sobą pewne zapasy gotówkowe, niektóry jednak w rublach nowego rządu rosyjskiego, które nie mają u nas żadnego obiegu.

Wieczór studencki. Jak się dowiadujemy, studenci-Radomiacy, korzystając z pobytu świątecznego w Radomiu, organizują na dzień 4-go kwietnia w teatrze „Miraż" wieczór studencki, z wyjątkowo urozmaiconym programem na rzecz „Koła Radomiaków".

Cel, oczywiście nie potrzebuje żadnej zachęty. Mówi sam za siebie.

Tym zawsze mało! Jatki mięsne jak i niektóre wędliniarnie znów podniosły cenę na mięso i wyroby masarskie.

Czyżby tak dla uprzyjemnienia ludności świąt?

Tym, doprawdy, zawsze za mało!

Przegląd wojsk załogi lubelskiej.

(Informac. c. i k. Biura Prasowego).

Na rozkaz Jenerała piechoty Eksc. Liposzczka, odbył się przegląd wszystkich oddziałów 106 dywizji piechoty, załogującej w Lublinie i okolicy, dalej oddziały uzupełniających i etapowych, wreszcie szkoły oficerskiej przy Jen. Gubernatorstwie. Przemarsz wojsk, które zajęły miejsce w nieprzerwanych szeregach począwszy od gmachu poczty wzdłuż ulicy Krakowskie Przedmieście, aż do krańców miasta, zwabił wielotysięczny tłum, przypatrujący się z zajęciem niezwykłemu widowisku.

Jeneralny Gubernator zjawił się w otoczeniu wielkiej świty, odebrał raport i przeszedł wzdłuż całej linji ustawionych oddziałów, podczas gdy lotnicy krążyli nad wojskami, poczym powrócił samochodem wraz z świtą na główny plac zborny. Tu odbyła się przed Generalnym Gubernatorem, otoczonym oficerskim korpusem Jeneralnego Gubernatorstwa, defilada. — Jako pierwszy pierwszy oddział przemaszerował batalion szturmowy wymienionej dywizji, w charakterystycznem szturmowem uzbrojeniu. Przemarsz tych świadków ostatnich bitew na wzgórzu Asiago, wywarł wielkie wrażenie. Potym kroczyły dalsze oddziały dywizji, wypróbowane w ogniu, następnie szkoła aspirantów oficerskich Gubernji, wreszcie oddziały uzupełniające i wojsko etapowe lubelskiej załogi.

Przemarsz trwał pełną godzinę przy dźwiękach trzech znajdujących się muzyk wojskowych. Na zakończenie wyraził J. E. Jenerał piechoty Liposzak podziękowanie Komendantom poszczególnych oddziałów za doskonały wygląd i postawę wojsk biorących udział w defiladzie.

Z KRAJU.

Powrót do Suwałk.

„Grodner Ztg.„ donosi, że w ostatnich dniach powróciło do Suwałk mnóstwo mieszkańców, którzy ewakuowali się stamtąd razem z rosjanami. Większość powracających dorobiła się dużego majątku. Opowiadają oni to samo o innych z Suwalszczyzny, którzy jeszcze nie powrócili. O pewnym ubogim młodzieńcu mówią, że dorobił się 5 miljonów rubli. Większość uchodźców z Suwałk przebywała w Mińsku.

Kolej Lublin—Częstochowa.

Magistrat częstochowski zwrócił się do magistratu w Kielcach o poparcie projektu stworzenia komunikacji Lublin — Częstochowa, przez przedłużenie kolei herbskiej, kończącej się w Kielcach. Magistrat kielecki odpowiedział, że z uwagi na obecne stosunki uważa projekt ten za przedwczesny.

Oczywiście, po wojnie projekt niewątpliwie będzie nanowo podjęty i uskuteczniony, pomieniona bowiem linja może mieć znaczenie pierwszorzędne dla rozwoju ekonomicznego Polski.

Handel, przemysł, finanse.

Z przemysłu w okupacji niemieckiej.

Styczniowe zarządzenie rekwizycyjne w okupacji niemieckiej, dotyczące zapasowych części maszyn zmodyfikowane zostały o tyle, że w każdej poszczególnej fabryce specjalna delegacja wybiera tylko części zbędne. W ten sposób wiele fabryk może w dalszym ciągu pracować i wykonywać zamówienia.

W sprawie tej wielce pomocną była interwencja władz polskich, które uczestniczyły we wspólnych naradach.

Rekwizycję belek żelaznych w kilku firmach obliczają na kilkadziesiąt wagonów.

W tych dniach Towarzystwo Przemysłowców występuje z nowym memorjałem, domagającym się zupełnego zniesienia rekwizycji żelaza wobec zawarcia pokoju z Rosją i możności otrzymania stamtąd tych towarów, których u nas oddawna odczuwa się brak dotkliwy.

Wokoło wojny.

Drożyzna na Ukrainie i w Besarabji.

Pisma wiedeńskie donoszą, że w niektórych okolicach Ukrainy i Besarabji panuje ogromna drożyzna. Bocheneczek chleba kosztuje 4 ruble (6 kor.) kilogram owczego sera 15 koron. Wszędzie brakuje wiele artykułów podobnie jak u nas.

Rozbicie rokowań.

He Szwajcarji donoszą, iż rokowania prowadzone między sejmem kaukazkim a naczelną komendą turecką zostały zerwane, gdyż żądania tureckie okazały się nie do przyjęcia.

Gdzie jest Mikołaj Mikołajewicz?

„Nowaja Żyźń", według „Berliner Neueste Nachrichten" donosi z Tyflisu, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, który przebywał w swoich dobrach na Kaukazie, nagle gdzieś zniknął.

Dziennik przypomina, że to jest w związku z wykrytymi w ostatnich czasach ruchami kontrrewolucyjnymi i że wielki książę zapewne został aresztowany.

Przywrócenie Caratu.

W sztokholmski rosyjskich kołach dziennikarskich, na podstawie wiadomości, nadchodzących z Rosji, utrwala się przypuszczenie, że w Rosji bliskie jest przywrócenie carstwa i powołanie 14-letniego carewicza na tron. Regentem ma zostać wielki książę Michał Aleksandrowicz. Część obecnego rządu rosyjskiego sprzyja podobno, tym planom.

Nowe oświadczenie Wilsona.

Z Roterdamu donoszą do „Vossische Ztg". Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadują się pisma tutejsze, że prezydent Wilson miał wyrazić w deklaracji dodatkowej zdziwienie z powodu podejrzeń prasy holenderskiej, jakoby Ameryka zamierzała zagarnąć okręty holenderskie na zawsze. Prezydent oświadcza, że niema o tym mowy. Nigdy nie myślano o czym innym, jak o czasowym użyciu okrętów holenderskich, które trwać będzie tylko tak długo, jak tego wymaga konieczność. A w każdym razie ani o jeden dzień dłużej, jak stan wojenny.

WOJNA.

Komunikat urzędowy niemiecki.

Komunikat wieczorny:

Urzędowo. Zacięte walki pomiędzy Bapaume a Peronne. Odrzuciliśmy tutaj wroga na jego dawne pozycje z przed bitwy letniej 1916 r. pomiędzy Ancre a Somme.

Pomiędzy Somme a Oise wojsko nasze wśród walk idzie naprzód.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Z OSTATNIEJ POCZTY

(otrzymanej wczoraj wieczorem).

Clemenceau na froncie.

Clemenceau udał się do Compiègne.

Ostrzeliwanie Paryża.

Ajencja Havasa donosi pod datą 24-go bm. o godz. 10-tej m. 30 przed południem: O godz. 7-ej rano rozpoczęło się znów ostrzeliwanie Paryża z dalekonośnego działa niemieckiego, strzelającego z odległości przeszło 100 km. do stolicy. Wystrzały następują w tych samych odstępach czasu, co i poprzednio. Dotychczas zanotowano tylko kilka wypadków śmierci.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Zajście w Redakcji. W „Gońcu Porannym" warsz. czytamy: Przed paru tyg. do redakcji „Gazety porannej", przy ul. Zgoda 5, przybyła p. Walerja Rappold nauczycielka i rozsiadłszy się w pokoju redakcyjnym, poczęła przeglądać gazety. Interpelowana przez woźnego, jaki ma interes, odpowiedziała, że „byle komu nie będzie się tłomaczyła". Analogicznej odpowiedzi udzieliła także p. Janowi Dobrosińskiemu, współpracownikowi pisma, który zwrócił jej uwagę, że weszła do nieodpowiedniego pokoju i prosił, jeśli chce przejrzeć komplet, by udała się po godzinie 2 do właściwego lokalu. Gdy uwaga ta nie poskutkowała, p. Dobrosiński wyprowadził natarczywego gościa z redakcji.

P. Rappold wytoczając prokuratorji niemieckiej skargę tej treści: Dnia 1 sierpnia przyszłam przejrzeć ogłoszenia, sekretarz Jan Dobrosiński zwymyślał mnie, nazwał niemieckim szpiegiem, wyciągnął krzesło z podemnie, złapał za ramiona, rozerwał palto i zrzucił mnie ze schodów, tak, że mogłam ponieść śmierć. Przekonana, że sąd niemiecki nie zostawi tego bez kary, proszę o ukaranie Dobrosińskiego za potwarz i brutalne obejście, tudzież o skazanie go na 40 rubli za zniszczenie palta. Jako córka oficera niemieckiego, nie mogę pozostawić bez kary obelgi brutalnego obejścia i rozstroju mego zdrowia".

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok uniewinniający.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego".

Na biedne dzieci:

Zebrane przez Zbyszka Marcinkowskiego kor. 10.

Ania M. Kor. 3.

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski. Druk J. Grodzicki i S-ka—Radom. Wydawca: Edward Suchański.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.